



Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka

U świętego Jacka



lipiec 2019

Ocena opisowa



Niedawno zakończył się rok szkolny. Dzieci odebrały świadectwa ukończenia kolejnej klasy. Uczniowie klas starszych mieli oceny wyrażone w skali od 1 do 6. Dzieci z klas młodszych otrzymały natomiast oceny opisowe. Dzięki nim rodzice mogli się dowiedzieć, które umiejętności i jaki zakres wiadomości opanowało ich dziecko.

30 czerwca mijają dwa lata od kiedy głową naszej wspólnoty parafialnej został ks. prof. Wiesław Wenz. Zastanówmy się przez chwilę, co w ostatnim roku udało się nam pod kierunkiem Księdza Proboszcza zdziałać.

Powstał fundusz remontowo-inwestycyjny. Jest on powiększany w każdą drugą niedzielę miesiąca dzięki ofiarom składanym „na tacę”. Nigdy nie było tajemnicą, na co był on wykorzystywany ani o jaką kwotę się

powiększył, ponieważ Ksiądz Proboszcz wyjaśniał te kwestie podczas ogłoszeń parafialnych. Można było to sprawdzić również na stronie internetowej naszej parafii.

Warto, byśmy sobie przypomnieli, jakie prace zostały wykonane w drugim roku posługi ks. prob. W. Wenza w kościele, na terenie przykościelnym oraz na cmentarzu.

W lipcu 2018 roku teren otaczający kościół parafialny został ogrodzony i wyrównany.

Na początku sierpnia został zainstalowany podjazd dla wózków inwalidzkich. Potem zakonserwowano (pomalowano) krzyże na Kowalach i na Swojczycach.

Ukończono prace związane z właściwym wyposażeniem i estetycznym urządzeniem wnętrza kaplicy cmentarnej. Ustawiono ołtarz, katafalk, ławki oraz organy elektryczne. Nieco później wymienione zostały również drzwi do kaplicy na solidne i estetyczne, wykonane z desek dębowych. Zakończono prace związane z utwardzeniem alejek na cmentarzu. Dzięki staraniom Księdza Proboszcza ustawiono duży kontener do wywozu śmieci z nekropolii parafialnej.

Jesienią zostały ukończone prace związane z instalacją centralnego ogrzewania naszego kościoła i plebanii. Dzięki temu w zimie w kościele św. Jacka było znacznie cieplej.

Został naprawiony dzwon kościelny – prawidłowo zamontowano jego serce. Ponieważ w listopadzie miała miejsce awaria instalacji elektrycznej w kościele, naprawiono również skrzynkę rozdzielczą z przełącznikami.

Ponadto została ukończona konserwacja stolarki okiennej w salce katechetycznej i przylegającej do niej kuchni. Pomalowano ściany w wyżej wymienionej salce, kuchni, pomieszczeniu, w którym drukowana jest nasza gazetka parafialna oraz w toaletach. W salce i przedsionku położono panele podłogowe.

Wiosną 2019 roku w naszym kościele zostało zainstalowane nowe nagłośnienie. Poprzednio używane urządzenia nagłaśniające wykorzystano w kaplicy cmentarnej. Dzięki staraniom Księdza Proboszcza dyrekcja Firmy 3M ofiarowała i osobiście przekazała naszej parafii nowy projektor multimedialny.

Ponadto zostały zainstalowane okna wewnętrzne w kościele. Piękne, pomalowane na biało, drewniane ramy okienne harmonizują z wystrojem wnętrza świątyni. Dzięki nim zimą w naszym kościele będzie cieplej.

Warto podkreślić, że dmuchawa będąca elementem centralnego ogrzewania, która w zimie tłoczyła ciepłe powietrze do naszego kościoła, u progu lata zaczęła pełnić inną funkcję – wentylatora.

Wszystkie te przedsięwzięcia są bez wątpienia bardzo ważne dla parafian, gdyż pozwalają im bez przeszkód uczestniczyć w praktykach religijnych. Są ważne, bo tak wiele osób włączyło się w ich urzeczywistnienie. Są przejawem dbałości o wspólne dobro. Jednak o ile działania te można stosunkowo łatwo opisać i oszacować ich materialną wartość, o tyle to, co najważniejsze, jest mniej widoczne dla ludzkich oczu. Mimo to spróbujmy przyjrzeć się życiu naszej parafii i działalności duszpasterskiej Księdza Proboszcza w ciągu ostatniego roku. Wydaje się, że najistotniejszy jest nasz udział w Eucharystii oraz innych sakramentach. Wiemy dobrze, że w niedzielę i większość świąt sprawowane są w naszym kościele cztery Msze święte. Warto zaznaczyć, że przychodzi na nie coraz więcej osób, w tym wiele rodzin z małymi dziećmi. Osoby, które zmuszone są pracować w niedzielę, miały i nadal mają możliwość uczestniczenia w liturgii niedzielnej w sobotę wieczorem. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że Ksiądz Proboszcz przed każdą Mszą pełni dyżur w konfesjonale. Wiele dzieci zostało ochrzczonych. Dwanaścioro przyjęło w maju I Komunię Świętą. Ośmioro młodzieży przystąpiło do sakramentu Bierzmowania, którego udzielił Jego Ekscelencja Wikariusz Generalny ks. A Łuźniak.

W Wielkim Tygodniu odbyły się rekolekcje parafialne, które poprowadził ks. dr M. Kołodziej.

Nasze niedzielne Msze św. ubogacali swą obecnością i posługą kapłani i klerycy, np. o. Jerzy Steliga OFMCap, ks. Bartłomiej Polański, o. M. Serwiński, klerycy Adrian i Michał.

Uczestniczyliśmy w różnych nabożeństwach: majowych, czerwcowych, różańcowych, w Mszach św. roratnich, Gorzkich Żalach i Drodze Krzyżowej. W sierpniu ubiegłego roku podjęliśmy trud duchowej pielgrzymki na Jasną Górę, a

w maju tego roku wraz ze Wspólnotą W MISJI zorganizowaliśmy pielgrzymkę do Imbramowic.

Panie Florystki i Rycerze św. Jacka nie tylko troszczą się o wygląd naszej świątyni i jej otoczenia, ale bardzo często uczestniczą w codziennych wieczornych Mszach i nabożeństwach. W każdy poniedziałek przed wieczorną Eucharystią grupa wiernych odmawia Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Członkowie Żywego Różańca codziennie powierzają Bogu za pośrednictwem Matki Najświętszej różnorodne intencje. Mają swoją Mszę św. formacyjną w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Czy to dużo, czy mało? Jeśli czujemy niedosyt i pragnienie, by życie religijne w naszej parafii pulsowało jeszcze intensywniej, pamiętajmy, że dopiero drugi rok trwa nasza wspólna wędrówka z ks. prof. Wiesławem Wenzem. Mamy spore osiągnięcia i wiele do zrobienia. Dlatego trzeba się nam cieszyć z tego, co udało się wykonać, powierzać Bogu plany i zamierzenia oraz prosić o błogosławieństwo Boże dla całej parafii oraz o zdrowie, wytrwałość i obfitość łask Ducha Świętego dla Księdza Proboszcza.

Danuta Tettling

JAK DOBRZE ZAPLANOWAĆ WAKACJE NASZYCH DZIECI

***Uwaga! To nie jest tekst reklamujący półkolonie
w Szkole Podstawowej nr VIII***

Ale może stanie się dla nas – rodziców, dziadków, cioć i wujków inspiracją...

ATRAKCYJNE WAKACJE

Zaczniemy od, wydawałoby się, banalnego pytania: Czy rodzice mają w ogóle obowiązek, by zatroszczyć się o wakacyjny wypoczynek dzieci? Czy mogą to puścić na żywioł?

To chyba oczywiste, że nie! Są opiekunami prawnymi i póki dziecko nie skończy osiemnastu lat, to rodzic decyduje o tym, co dziecko robi, gdzie przebywa i odpowiada za to, jak się zachowuje. To jest obowiązek. To wynika również z Konstytucji.¹

¹Rodzice mają władzę rodzicielską nad dzieckiem. Oznacza to przede wszystkim obowiązek i prawo do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka z poszanowaniem jego godności i praw.

W tym celu mogą i powinni działać jako przedstawiciele ustawowi dziecka. Obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i przygotowywać je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do jego uzdolnień. (<https://www.rpo.gov.pl/pl/content/podstawowe-prawa-i-obowiazki-rodzicow>)



Założmy, że rodzice nie są zbyt dobrze sytuowani i nie stać ich na wysłanie dziecka na jakieś atrakcyjne wakacje, np. za granicę. Co, Pani zdaniem, mogą zrobić, by dziecko dobrze i bezpiecznie odpoczęło?

Istotne jest najpierw, by odpowiedzieć sobie na pytanie, co rozumiemy pod pojęciem „atrakcyjne wakacje”. Dla niejednego

obóz harcerski i mieszkanie pod namiotem może być bardziej atrakcyjny niż wyjazd na Kanary i leżenie w słońcu przez dziesięć dni, dopóki nie dojdzie do udaru słonecznego. Dzieci są różne. Jedne potrafią i chcą spędzać czas wolny aktywnie, inne najchętniej usiadłyby do komputera i na dobrą sprawę nie musiałyby nigdzie wyjeżdżać.

A rodzice są zapracowani i często nie wiedzą, co z dzieckiem zrobić.

Jedną z form, którą nasza szkoła proponuje, a właściwie szkoła dzięki Urzędowi Miasta i naszym nauczycielom, którzy zgłaszają zapotrzebowanie na zorganizowanie półkolonii. Trzeba zaznaczyć, że nie każda szkoła w Gminie Wrocław prowadzi półkolonie.

Czy półkolonie będą trwały przez całe wakacje?

Niestety, nie. Tylko trzy tygodnie. Chcieliśmy, by trwały cztery, ale wewnątrz budynku szkoły będzie prowadzony remont budynku i zagrażałoby to bezpieczeństwu dzieci. Jednak po raz pierwszy półkolonie trwają aż trzy tygodnie. W ubiegłych latach – tylko po jednym tygodniu. Zapewniamy dzieciom opiekę w ostatnim tygodniu czerwca i przez dwa tygodnie lipca. Spędzimy je zdecydowanie na sportowo i aktywnie. Zapewniamy opiekę od godziny 7.00 do 16.00. To standardowy czas, kiedy rodzice pracują. Przyjmujemy dzieci od klasy I do V. Starsze mogą już w większym zakresie same dysponować swoim czasem. Nie będziemy wiele przebywali w szkole.

NA SPORTOWO

Co będzie się działo podczas półkolonii?

Prowadzę półkolonie od wielu lat. Wcześniej organizowałam podobne zajęcia w gimnazjum, ale przychodziły do nas dzieci ze szkół podstawowych, a nawet dojeżdżał spod Oławy! Dlatego uważam, że proponowane przez nas zajęcia są i będą bardzo atrakcyjne. I tak w pierwszym tygodniu pójdziemy na kręgle. Będą zajęcia sportowe w szkole w sali i na boisku. Ale będzie też troszeczkę zajęć

plastycznych i informatycznych. Będziemy dzielić się na grupy. Mamy czterech opiekunów, ponieważ na półkolonie przyjmujemy również dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności. Pula miejsc jest ograniczona stosownie do obowiązujących przepisów, ale również nasi uczniowie z niepełnosprawnością wezmą udział w naszych wakacyjnych zajęciach.

Już o 9.00, czyli po niespełna dwóch godzinach, wyjdziemy ze szkoły. W poniedziałek udamy się na kręgle. Będziemy tam dwie godziny. To spora dawka ruchu. Będzie element rywalizacji. Potem udamy się na posiłek i wrócimy do szkoły. Zostanie nam około dwóch godzin. Dzieci będą odpoczywać, grając w różne gry integracyjne albo w sali gimnastycznej, albo na boisku – w zależności od pogody. *Czy będą również wyjścia na basen lub do kina?*

Tak, najprawdopodobniej we wtorek pójdziemy do kina. W środę będą zajęcia sportowe – CrossFit². To nowa forma aktywności ruchowej, która stała się ostatnio bardzo modna. Otwarto wiele punktów CrossFit. U nas każde dziecko będzie mogło ćwiczyć na miarę swoich możliwości. Dostanie sprzęt, a są to różne przybory, również imitujące przyrządy, których używa się na siłowni, ale dostosowane do wieku i rozwoju dziecka. Nie myślmY więc, że będzie dźwigać takie ciężary, jak dorośli na siłowni. Każde dziecko będzie zaangażowane, nie będzie czekało w kolejce, by wykonać jakąś czynność. To również jest wyczerpujące, bo zajęcia będą trwały około dwóch godzin. Potem mamy zaplanowanego grilla na powietrzu oraz zabawy integracyjne i sportowe. W czwartek wybieramy się do Aquaparku. Tam będą zabawy sportowe w wodzie. Dzieci będą miały okazję szlifować swoje umiejętności pływackie, korzystać ze zjeżdżalni i innych atrakcji. Natomiast w piątek będziemy na Sali Zabaw „Piotruś”³. Będą miały dużo ruchu. To się sprawdza! I bardzo podoba się dzieciom. Gdy chodzi o finanse, mamy dotację z Urzędu Miasta, ale obecnie jest ona niższa niż w latach ubiegłych. Dawniej mogliśmy sobie pozwolić na nieco inne atrakcje, np. na rejs statkiem lub wyjście do zoo. Niestety obecnie wejście do zoo dla dzieci pod opieką przewodnika kosztuje 35 zł. U nas rodzice dopłacają 50 zł. Gdyby miało to pokryć koszt pobytu dziecka na półkoloniach, pieniędzy wystarczyłoby zaledwie na jeden dzień.

Czy są jeszcze miejsca, by zapisać dziecko na półkolonie?

Niestety, wszystkie miejsca są zajęte. Mamy ponad sześćdziesięciu chętnych i kilkoro dzieci z orzeczeniami.

WAKACJE W MIEŚCIE, CZYLI CO, JEŚLI NIE PÓLKOLONIE

²**CrossFit** – program treningu siłowego i kondycyjnego, który opiera się na wzroście dziesięciu najważniejszych zdolności siłowych. Podczas ćwiczeń rozwija się siłę i masę mięśni, aby wzmocnić siłę ruchu mięśni.

³Sala zabaw „Piotruś” przy ul. Słubickiej we Wrocławiu powstała na początku 2004 roku i jak się okazuje do chwili obecnej jest największym centrum rozrywki na terenie miasta. Dzieci w wieku od 2 do 12 lat mogą tu atrakcyjnie i bezpiecznie spędzić czas, rozwijając swą zręczności i ogólną sprawność ruchową.

Co zasugerowałyby Pani rodzicom, którzy jeszcze nie podjęli decyzji i nie wiedzą, co zrobić z dziećmi podczas wakacji?

Wątpię, by w jakiegokolwiek szkole były jeszcze wolne miejsca na półkoloniach. Półkolonie organizuje również Aquapark. Tylko cenowo wygląda to nieco inaczej...

Myślę, że rodzice będą szukali wsparcia u babć, dziadków, cioć i wujków. Proszę jednak powiedzieć, na co powinni oni zwrócić uwagę, organizując dzieciakom czas wolny.



Na szczęście bywa, że rodzice potrafią się dobrze „zgrać”. Jedna osoba ma dzień wolny i zabiera do zoo czy Aquaparku nie tylko swoje dziecko, ale i grupkę jego kolegów, których rodzice w tym czasie pracują. W czasie wakacji na pewno

będzie się odbywało wiele festynów. Można się wybrać na korty tenisowe czy wspomniany już przeze mnie CrossFit. Jednak pamiętajmy, że łączy się to z wcześniejszą rezerwacją. Jest we Wrocławiu Bobolandia – rodzinny park rozrywki. Można wykupić całodzienny bilet. Zaręczam, że dzieci się tak wybawiają, że po powrocie do domu nie będą nawet miały siły zjeść.

Można się wybrać nad wodę. Mamy we Wrocławiu mnóstwo basenów. Niektórzy wyjeżdżają nad wodę w okolice Mietkowa⁴. Wybierając się nad wodę, należy wcześniej sprawdzić, czy akweny są zabezpieczone, czy nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwa ratownik. Ale w naszym mieście jest kilka pięknych miejsc do kąpieli. Znamy Glinianki czy Morskie Oko. Jest również we Wrocławiu piękny akwen niedaleko ul. Królewieckiej. Jest tam niewielka, ale sympatyczna piaszczysta plaża.

ZAJĘCIA INTELEKTUALNE?

Możemy spędzić czas na rozrywkach bardziej intelektualnych: Pójść na spektakl do teatru czy na film do kina.

Niektórym rodzicom wydaje się, że wakacje to dobry czas, by dziecko nadrobiło zaległości w nauce, nauczyło się w końcu tabliczki mnożenia lub przeczytało lektury. Co Pani o tym sądzi?

⁴Zbiornik retencyjny Mietków zwany Jezioro Mietkowskim znajduje się pomiędzy Wrocławiem a Świdnicą niedaleko drogi nr 35. Do Jeziora Mietkowskiego możemy dojechać z Wrocławia drogą nr 35 do Wojnarowic, gdzie należy skręcić w prawo. Drogą tą dojedziemy zarówno do Domanic i Borzygniewu. W Borzygniewie istnieje Ośrodek Sportów Wodnych i Rekreacji.

Na pewno nie zaszkodzi, jeśli przez pięć minut dziennie będzie powtarzało tabliczkę mnożenia. Ale nie należy zaprzętać głowy dziecka. Dziecko powinno się odprężyć, „zresetować” mózg... Więc nie przesadzajmy! Chyba... że są zaległości, które wiążą się z koniecznością zdawania egzaminu poprawkowego. Taki egzamin wyznaczany jest na koniec sierpnia. Myślę jednak, że nawet wtedy nie należy przesadzać i zmuszać dziecka do nauki od 1 lipca. Wystarczy w sierpniu na dwa tygodnie przed terminem otworzyć podręcznik i powtórzyć materiał.

W jakim stopniu, Pani zdaniem, dziecko ma prawo decydować o sposobie spędzania wolnego czasu podczas wakacji?

Ustalenia takie muszą się odbyć na zasadzie wspólnej rozmowy. Trzeba usiąść i dziecku wytłumaczyć, że podczas wakacji „resetujemy” głowę od komputera. Nie oszukujmy się. W dzisiejszej dobie dzieci z czwartej klasy, a nawet młodsze dużo czasu spędzają przy komputerze, chociażby po to, by wyszukiwać wiedzę i przygotowywać się do lekcji. Mają tu swój wirtualny świat. Rzadziej wychodzą na podwórko, by bawić się z kolegami. Zabawy z rówieśnikami odbywają się głównie w szkole, na przerwach. Myślę, że podczas fajnej, ale rzeczowej rozmowy można z dzieckiem wszystko ustalić, dać trochę luzu... Trochę komputera też, ale warto proponować inne ciekawe rzeczy. Można wyjść razem z dzieckiem na rower, rolki, pojeździć na hulajnodze (teraz hulajnogi są strasznie modne!). Byłe w bezpiecznym miejscu! Jeśli rodzice są aktywni to takie wycieczki są jak najbardziej wskazane. Mamy tyle ścieżek rowerowych. Można wyruszyć w rejon bardziej zalesiony, na obrzeża Wrocławia czy do Parku Szczytnickiego. Ważna jest wspólna aktywność ruchowa – rodziców razem z dzieckiem. Noc zapada dość późno. Do 21.00 jest jeszcze widno. Jeśli rodzice wracają z pracy około 16.00, zjedzą i chwilę odpoczną, to o 19.00 mogą jeszcze z dzieckiem wsiąść na rowery.

Czyli uważa Pani, że wakacje powinny być takim czasem budowania relacji w rodzinie?

Zwłaszcza podczas wspólnych wyjazdów, kiedy rodzice mają urlop, nie są przez osiem godzin związani z pracą, ale mają te 24 godziny dla dzieci, dla rodziny.

Z panią mgr Anną Uruską, nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 8 i organizatorem półkolonii rozmawiała Danuta Tettling.

BEZPIECZEŃSTWO DZIECI PODCZAS WAKACJI

Z policjantem Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu, st. sierż. Dariuszem Rajskim, rozmawiała rozmawiała Danuta Tettling

*Motto: Błogosławie Pana, który dał mi rozsądek,
bo serce me napomina mnie nawet nocą (Ps 16, 7)*



Rozpoczęły się wakacje. Jeśli kochamy nasze dzieci, to powinniśmy się o nie troszczyć i mądrze przewidywać zagrożenia, z którymi mogą się zetknąć w czasie wolnym od nauki szkolnej. Dlatego chciałabym prosić, by wskazał Pan, które miejsca są odpowiednie do zabawy i spędzania wolnego czasu, a które absolutnie niewłaściwe.

Zasady, które obowiązują podczas odpoczynku wakacyjnego nie różnią się właściwie od zasad obowiązujących przez cały rok. Trzeba jednak mieć na uwadze, że tych zagrożeń podczas wakacji jest znacznie więcej, ponieważ dzieci mają więcej czasu na robienie głupstw. Czasem dzieje się tak po prostu z nudy, bo niebezpieczne pomysły przychodzą do głowy wtedy, kiedy pojawia się nuda. Rodzice często nie mogą sobie pozwolić na to, by przez dwa miesiące

nadzorować swoje dzieci, być z nimi i organizować im zabawy. Przecież muszą pracować. Niejednokrotnie dzieci zostają same w domu. Tymczasem można skorzystać z oferty półkolonii. Można również zainteresować się działaniami Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży⁵. Chodzi o to, by dzieci same nie musiały wymyślać sobie swoich „form aktywności”.

BEZPIECZEŃSTWO W DRODZE NA KOLONIE I WYCIECZKI

Jeśli dzieci mają wypoczynek zorganizowany przez rodziców –wyjeżdżają na kolonie lub na obóz, to pamiętajmy, że można skorzystać z policyjnego punktu kontroli autobusów, żeby mieć pewność, iż pociechy pojadą na wypoczynek pojazdem w 100% sprawnym technicznie, że kierowca jest trzeźwy i ma wszystkie uprawnienia. I tu taki gorący apel. Zdarza się, że do punktu, który mieści się przy ul. Ślężnej, przyjeżdżają autobusy wypełnione dziećmi, które niepotrzebnie oczekują w kolejce na zakończenie kontroli. Panują upały, więc mamy prośbę do organizatorów, aby taką kontrolę organizować odpowiednio wcześniej. Nie ma potrzeby, by uczestniczyli w niej pasażerowie.

⁵W naszej parafii Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży mieści się na Kowalach oraz na Swojczycach.



NAD WODĄ I W WODZIE

W tej chwili żar leje się z nieba, a więc miłą rzeczą jest wypoczynek nad wodą. Na Państwa terenie jest dużo miejsc, gdzie można się schłodzić. Ale wszystkie niestrzeżone, dzikie kąpieliska to miejsca, gdzie dno jest niepewne. Można się pośliznąć, można nadepnąć na

zbitą butelkę i się poważnie skaleczyć. Brzeg często jest wyłożony kostkami granitowymi, które powyżej lustra wody zapewniają przyczepność, ale w wodzie są bardzo śliskie. Człowiek wpada do wody i nie potrafi z niej wydostać. Prądy rzeczne i strefy wyjątkowo zimnej wody mogą być zaskoczeniem dla niewprawnego pływaka. Kąpiący się w otwartym akwenu wpadają nieraz w panikę również wtedy, gdy zaplączą się w wodorosty czy nawet folię (niektórzy wrzucają bowiem opakowania foliowe do wody). Przestraszyć może spowodować zachłyśnięcie się, czego mogą nie zauważyć osoby na brzegu. A na pewno nie usłyszą, bo człowiek tonie bezgłośnie. Gdy woda wypełnia nam płuca, to nie mamy możliwości wydać z siebie jakiegokolwiek dźwięku. Pomimo naszych apeli ciągle widzimy, że ludzie kąpią się w takich niedozwolonych miejscach. A przecież są we Wrocławiu miejsca strzeżone, są kąpieliska, gdzie ratownicy czuwają nad bezpieczeństwem kąpiących się. Pamiętajmy więc, by korzystać z kąpiei w mądry sposób. I w każdym razie nich dzieci kąpią się pod nadzorem odpowiedzialnych, trzeźwych dorosłych. Pamiętajmy, że żaden przepis prawa nie zastąpi zdrowego rozsądku mądrych i przewidujących rodziców. Natomiast dziecko ma ograniczoną możliwość przewidywania konsekwencji swoich czynów.

NA ROWERZE I HULAJNODZE

Bardzo wiele dzieci i dorosłych jeździ na rowerach i hulajnogach. Proszę przypomnieć, gdzie mogą się na nich poruszać. Kiedy mogą poruszać się po normalnych jezdniach? Proszę również powiedzieć, jak powinien wyglądać ekwipunek młodego rowerzysty. Czy konieczne jest posiadanie karty rowerowej, by samodzielnie jeździć po drogach?



Jeśli mówimy o dzieciach, o kierujących rowerami poniżej dziesiątego roku życia, to mogą się poruszać chodnikiem pod nadzorem osoby dorosłej. To jest wyjątek, ponieważ, pamiętajmy, że rowerem nie poruszamy się po chodniku, natomiast ustawodawca przyjął pewne wyjątki. Jednym z nich jest sprawowanie opieki nad osobą poniżej dziesiątego roku życia. Jeśli na drodze, którą się porusza rowerzysta, jest ograniczenie prędkości powyżej 50 km/h, a chodnik ma ponad 2m szerokości, wówczas kierujący rowerem może wybrać chodnik. Kiedy na drodze występują niebezpieczeństwa w rodzaju mgły, gołoledzi, śniegu czy silnego wiatru, rowerzysta również może jechać chodnikiem. Zasadniczo poruszamy się ścieżkami rowerowymi, jeśli one współistnieją, przebiegają równolegle z ulicą, wówczas rowerzysta ma obowiązek z nich korzystać. Warto też przypomnieć, że ma obowiązek trzymania się prawej strony ścieżki rowerowej. Na drogach jest coraz więcej rowerów. Ze względów ekologicznych i ekonomicznych coraz więcej osób decyduje się na dojazd do pracy czy szkoły na rowerze, dlatego trzeba przestrzegać tego przepisu. Jeżeli kierujący rowerem porusza się po chodniku, musi pamiętać, by ustępować pierwszeństwa pieszym. To dla nich został stworzony chodnik i to oni mają się na nim czuć komfortowo i zupełnie bezpiecznie.

W tym miejscu trzeba powiedzieć kilka słów o największych „grzechach” rowerzystów, o tym, o czym najczęściej zapominają, a co wpływa na ich bezpieczeństwo. Przede wszystkim zapominają, by sygnalizować manewr skrętu. Wystawienie ręki w prawo czy w lewo nie zajmuje dużo czasu, a kierujący innym pojazdem nie jest zaskoczony zachowaniem rowerzysty. Po drugie zdarza się, że nie ustępują pierwszeństwa przejazdu przy skręcaniu w drogę poprzeczną.

WYPOSAŻENIE ROWERU I EKWIPUNEK KIERUJĄCEGO

Przepisy mówią, w co powinien być wyposażony rower. Powinien on posiadać jeden sprawny hamulec, dzwonek o nieprzerazliwym dźwięku, światło barwy białej z przodu i światło barwy czerwonej z tyłu. Oświetlenie jest bardzo ważne. Chodzi o to, by kierujący innym pojazdem nas widział. To mówią przepisy.

Jednak nic nie zastąpi zdrowego rozsądku. Warto, by strój rowerzysty miał elementy odblaskowe. Pomyślmy więc o zakupie kamizelki z elementami odblaskowymi, a przede wszystkim o kupieniu kasku. Pamiętajmy, że kiedy kupujemy kask dla siebie lub dla swojego dziecka, możemy wybrać najtańszy, wykonany ze styropianu, który jednak nie zapewnia dobrej ochrony. Co prawda lepsza taka ochrona niż żadna. Jednak najlepsze są kaski, które absorbują energię uderzenia. Takie kaski rozpadają się w chwili kolizji na części, pękają, ale właśnie dzięki temu chronią głowę rowerzysty. Wyobrażam sobie, że każdy rodzic, któremu zależy na bezpieczeństwie dziecka, wybierze kask, który je ochroni w razie upadku czy kolizji, a nie będzie tylko iluzorycznym zabezpieczeniem.

KARTA ROWEROWA

Po dziesiątym roku życia dzieci mogą poruszać się po drogach samodzielnie. Szkoły uczą przepisów ruchu drogowego w ramach godzin dydaktycznych. Jednak wydawaniem kart rowerowych nie zajmuje się policja. Egzaminy przeprowadza szkoła i dyrektor szkoły wydaje karty rowerowe. Policja często uczestniczy w takich kursach i egzaminach. Posiadanie karty rowerowej jest ważne, gdyż dziecko, które ją zdobyło, jest bardziej świadomym uczestnikiem ruchu drogowego. Im wcześniej będziemy mówili dzieciom o przepisach ruchu drogowego, tym lepiej, bo będą wiedziały, na co mają zwrócić uwagę, jak może zachować się kierujący innym pojazdem, co im wolno, a czego absolutnie nie. Ważne jest to szczególnie w dużych miastach – w komunikacyjnej dżungli. Dziecko musi umieć się odnaleźć w gąszczu przepisów, znaków, w hałasie panującym na ulicach miasta.

Kierujący rowerem musi być cały czas skupiony na drodze, by szybko reagować na dynamicznie zmieniające się, zwłaszcza w mieście, sytuacje. Tymczasem obserwuje się rowerzystów wpatrzonych w... ekrany smartfonów, sprawdzających media społecznościowe, rozmawiających przez telefon czy usiłujących podczas jazdy pisać SMS-y. Apelujemy więc o rozwagę.

ZAGINIĘCIA I UCIECZKI Z DOMU

Zdarza się, że podczas wakacji dzieci, mam tu na myśli zwłaszcza tę nieco starszą młodzież, znikają gdzieś na cały dzień. Robi się późno, a ich ciągle nie ma. Zaniepokojeni rodzice szukają, dzwonią do znajomych, kolegów, krewnych... Niestety, bez skutku. Proszę powiedzieć, kiedy, w którym momencie, należy zwrócić się o pomoc do policji.

Wszystko zależy od okoliczności. Czasami są one dramatyczne. Wcześniej w domu dochodzi do kłótni między dziećmi a rodzicami. Od dłuższego czasu w rodzinie nie ma dobrych relacji. Wtedy, kiedy rodzic już kompletnie nie wie, gdzie jest jego dziecko, nie ma nadziei na to, że ono samo wróci, powinien pójść na komisariat i porozmawiać z oficerem dyżurnym. Oficer ten przyjmie zawiadomienie o zaginięciu osoby, nadając jej odpowiedni status. Najpoważniejsze są przypadki, kiedy poszukiwana osoba wcześniej

sygnalizowała zamiary samobójcze, mówiła, że ma dosyć życia, a wcześniej podejmowała próby samookaleczeń. Są przypadki mniej drastyczne, ale również bardzo niepokojące, kiedy nastolatek ucieka z domu, bo się nie dogaduje z rodzicami. Policja prowadzi działania poszukiwawcze takiej osoby. A kiedy się zwrócić o pomoc? Podobnie jak w przypadku podjęcia decyzji o pójściu do lekarza, lepiej pójść i dowiedzieć się, że niepokój był przedwczesny, a interwencja jest zbędna, niż by okazało się, że jest za późno. Tak więc jeżeli rodzice są zaniepokojeni i wiedzą, że ich dzieciom może zagrażać jakieś niebezpieczeństwo, niech zadzwonią na policję, porozmawiają z doświadczonym oficerem dyżurnym, który doradzi, ewentualnie skieruje w rejon dzielnicowego, a jeśli będzie taka potrzeba, może ogłosić alarm dla całej jednostki, a wtedy zaczną się działania poszukiwawcze.

Pamiętajmy o tym, że wychowanie dzieci, zgodnie z Kodeksem Opiekuńczym, leży po stronie rodziców. To oni, stosując odpowiedni system kar i nagród, powinni wychować dziecko we właściwy sposób i mieć z nim dobry kontakt. W momencie, gdy kończy się możliwość oddziaływania rodziców na dziecko, powinni oni poszukać pomocy instytucjonalnej, np. pedagoga szkolnego. W skrajnych przypadkach, gdy rodzina jest niewydolna wychowawczo, a dziecko robi, co chce, czasem wchodzi nawet w konflikt z prawem, sprawa powinna trafić do Sądu Rodzinnego, który może zastosować specjalne środki. Może np. ustanowić nadzór kuratora. Nie chodzi o karanie dziecka, tylko o to, by zrozumiało swój błąd.

ZASADA OGRANICZONEGO ZAUFANIA

Czy obecnie w naszym mieście istnieje zagrożenie ze strony sekt, które wciągają młodych ludzi i mogą być niebezpieczne?

Jako policjant zespołu komunikacji społecznej mogę powiedzieć, że w tej chwili nie występują takie zagrożenia. Takie zdarzenia nie były dotąd zgłaszane. To nie znaczy, że nie należy uważać. Myślę, że tutaj kluczową kwestią jest zasada ograniczonego zaufania w kontakcie z nieznanymi osobami. Dotyczy to zarówno kontaktów bezpośrednich, jak i internetowych. Nigdy nie znamy do końca zamiarów nowo poznanej osoby.

ZAUFANIE

Pamiętajmy, że ważny jest taki kontakt rodziców z dzieckiem, by nie bało się ono powiedzieć o jakimś problemie. Podczas spotkań z młodzieżą mówię niejednokrotnie, że nikt nie jest w stanie sobie poradzić ze wszystkimi problemami. Są takie sytuacje, które nas przerastają i musimy się nimi podzielić z rodzicami, wychowawcą, babcią, z kimś dorosłym. Ta osoba może znać rozwiązanie. Jeśli dziecko ma problem i nie wie, do kogo się zwrócić o pomoc, pozostaje jeszcze telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – 116 111. Pracują tam psychologowie i pedagodzy i młody człowiek z pewnością znajdzie kogoś, z kim będzie mógł porozmawiać o swoim problemie. Ta osoba z pewnością nie powie, że problem

jest mało ważny albo że to ją nie obchodzi. Wysłucha, doradzi, co w takim przypadku zrobić.

Oby rozpoczynające się wakacje upłynęły nam i naszym dzieciom spokojnie i szczęśliwie. Obyśmy uniknęli niebezpieczeństw i przykrych zdarzeń. Oby dzieci wypoczęte i zadowolone spotkały się po wakacjach w szkole ze swoimi kolegami i nauczycielami.

Na pewnym etapie życia



Na pewnym etapie życia warto dokonać bilansu swojej kondycji, zadając sobie kilka pytań. Czy zauważam, że wchodząc po schodach, zaczynam mieć zadyszkę? Niewiele zrobię - i jestem spocony? Byle jaki wysiłek - i serce kołaczę? Wykonana niewielka praca - i znaczna wyżka ciśnienia tętniczego krwi? Krótka przechadzka - i bóle nóg? Problemy z wypróżnieniem? Nawracające dolegliwości odkręgosłupowe? Jeśli

w powyższym teście większość Twoich odpowiedzi brzmi „tak”, to można zaryzykować twierdzenie, że przybyło Ci parę kilogramów, że prawdopodobnie podniósł się we krwi poziom niekorzystnych frakcji tłuszczowych, a jeśli masz cukrzycę, to są kłopoty z kontrolą glikemii. Popatrz też w lustro: czy jesteś zadowolony ze swojej cery i postawy? Zajrzyj do swojego serca: czy chowasz w nim dobre uczucia i radość? Zróbmy remanent. Obudźmy w sobie siły vitalne i zafundujmy kurację odmładzającą, ale nie przy pomocy serwowanych w reklamach atrap! Jak? Korzystajmy z ciepłych jeszcze dni i chodźmy na spacer; na zakupy zamiast samochodem, wyruszmy pieszo; zamiast korzystać z windy, wejźmy po schodach. Może warto również uprzątnąć „stare kwasy” różnych trudnych i smutnych spraw, które zatruwają nasze wnętrza? W debiutującej rubryce „Zdrowie w domu” podejmę próbę podzielenia się z Czytelnikami doświadczeniem wypracowywania indywidualnego zdrowego stylu życia przy pomocy środków i sposobów możliwych do wykorzystania w warunkach zacisza domowego. Zapraszam również Czytelników do dzielenia się własnymi doświadczeniami i współredagowania tego działu.

dr n.med. Maria Klajn



CZAS DOJRZAŁOŚCI

Z ludźmi młodymi i pełnymi sił trudno jest mówić o starości, a rozmowa taka jest potrzebna. Obie strony mogą jednak się wzajemnie nie zrozumieć. Młodzi patrzą na staruszków jak na kosmitów. Czy w ogóle wypada mówić młodym o starości? Podobnie można by zapytać, czy wypada bogatym opowiadać o biednych. Siły i młodość to bogactwo. Starość to niedołężność i ubóstwo.

Rozmawiać z młodymi o staruszkach to tyle samo, co rozmawiać z bogatymi o biedzie. A mówić trzeba, bo jeśli kolejny życiowy ostry zakręt nie skaże zamożnego człowieka na nędzę, to śmierć tak czy owak rozłączy go z tym wszystkim, co posiada. Właściwe podejście do bogactwa polega na spojrzeniu na nie z perspektywy jego względności, a nawet marności. Tylko w ten sposób można prawidłowo zorientować swoje życie w stosunku do majątku i posiadać go, nie dając się przezeń posiąść. Spróbujmy spojrzeć na młodość tak samo, jak na bogactwo. Bogactwo młodości to czas, siły, dążenia. Młodość dosłownie pyszni się bogactwem, które, niestety, podobnie jak czas, prędko ucieka i znika tak szybko, jak poranna mgła.

Współczesna kultura układnie lekceważy ludzi starych i szerzy kult młodości. Nie, oczywiście, pamiętamy, że wyznacznikiem humanizmu społeczeństwa jest stosunek do kobiet, dzieci, inwalidów i osób w podeszłym wieku. Ale mimo to kultura Zachodu zorientowana jest na człowieka młodego i zdrowego. Gdy tylko ktoś zacznie niedomagać, przesadza się go do szalupy, a Titanic życia płynie dalej w blasku świateł i przy dźwiękach orkiestry. Współczesnemu światu nie są potrzebni ludzie starzy. Ideał stanowi odizolowanie ich w komfortowych domach starców, gdzie personel za godziwą zapłatą, świadczyłby staruszkom niezbędne usługi. A życie pędzi dalej ze swoimi mirażami i fantazjami. Starzy ludzie na Zachodzie to czują i panicznie się boją, że przestaną rozumieć młodych, staną się dla nich nieinteresujący i niemodni. Wkładają więc stroje sportowe, starają się podróżować, jeśli finanse im na to pozwalają; chciwie wsłuchują się w polifonię współczesności i starają się „być na bieżąco”.

We współczesnym społeczeństwie nie ma kultu człowieka starego, kultu aksakała (dosł. siwej brody). Ludzie stopniowo zapominają, a nawet całkiem już zapomnieli, że ten, kto dłużej żyje, więcej wie i może udzielić pożytecznej rady. (...) Na Wschodzie tradycja kazała przysłuchiwać się głosowi ludzi starszych, zapytać, poradzić się, zrobić tak, jak powiedzą, to aksjomat życia wielu społeczeństw poza granicami cywilizacji europejskiej. Pod tym względem są lepsi od

nas. Ich staruszkowie też są lepsi od naszych. Niestety, nie zawsze starość oznacza mądrość, nie zawsze – bogactwo doświadczenia. Do tego, by starość była piękna, konieczne jest, by życie było właściwie przeżyte. Dobroć w oczach, stateczność i powściągliwość w mowie, wzruszająca siwizna – wszystko to jest oznaką uwolnienia od namiętności, które są przewyciężone i pokonane lub wypalone żalem i bólem przeżytych lat.

Przerażające jest, gdy patrzy się na człowieka, którego niedołężne ciało już czuć ziemią, ale ciągle jeszcze buzuja w nim te same żądze, co za młodu. Odrazę budzą ludzie starzy, którzy pełni zazdrości, pożądliwości i złośliwości nie znajdują innego tematu do rozmowy. Diabeł jest bezwstydnym i dlatego gotowy rozbudzić każdą żądzę nawet w człowieku umierającym. Jeśli ludzie przeżyli całe swoje życie w pogoni za komfortem, nie myśląc o wieczności, to na starość mogą być skażeni przywarami młodości.

(...) Jeśli promienie Ewangelii przenikną do naszej postsowieckiej rzeczywistości, będziemy w stanie uchronić się przed zuchwałymi próbami odmłodzenia, pokonania czasu, czyli tego, czym zajmuje się dzisiejsza medycyna, zapominając o Chrystusie. Silni tego świata zawsze się zastanawiali, jak przedłużyć swoje życie. Chińscy cesarze byli przekonani, że będą żyć wiecznie, jeśli posiadą tysiąc dziewic. Imperatorzy rzymscy kąpali się w krwi niewolników i kobyli mleku. Ich fantazja była nieokiełznana, ale choroby i śmierć – nieubłagane. Dziś bogacze wykorzystują medycynę. Profesor Preobrażeński [bohater opowiadania M. Bułhakowa pt. „Psie serce”], zanim przeprowadził eksperyment na psie, zasłynął dzięki temu, że przywracał bogatym pacjentom siłę i potencję seksualną, np. podstarzałym damom przeszczepiał jajniki małp, aby umożliwić im satysfakcjonujące współżycie z młodymi kochankami. To śmieszne, ale – dalekowszrocne. Właśnie tym zajmuje się współczesna medycyna.

Klasycznym przykładem sędziwego piękna, głębokiego i pełnego mądrości, które znalazło swoje odzwierciedlenie w ikonach, jest starzec Symeon. Spójrzcie w oczy tego człowieka, który przeżył długie życie z godną pozazdroszczenia wiernością i stałością. Oto on trzyma na ręku Dzieciątka, które niedawno przyszło na świat, a jednocześnie jest Odwiecznym Królem. Jest gotów umrzeć. Staruszek trzyma na rękach Chwałę Izraela, Tego, Kogo kochał przez całe życie, chociaż Go nie widział, a teraz widzi i umiera z radością. Mówi: „Teraz pozwól odejść słudze Twemu” nie tak, jakby czekała go śmierć, ale jak niewolnik, który zostaje wyzwolony. Byli i są ludzie starzy, którzy odchodzą do wieczności cicho i radośnie. Oni opuszczają granice życia ziemskiego z nadzieją, że zobaczą swoich bliskich, z którymi rozłączyła ich śmierć, a połączy ich Chrystus. Byli i są ludzie starzy, którzy osiągnąwszy pewien wiek, już nie szukają przyjemności, lecz żyją prosto i pokornie, w oczekiwaniu dzwonu, który dla nich uderzy. Tysiące ludzi zabrało tę tajemnicę do grobu, ale wielu częściowo się nią podzieliło. Wspomnienia, listy, wiersze – świadczą o tym, że na starość świat wydaje się niesamowicie piękny. Do szczęścia nie potrzeba nic szczególnego, wystarczy, że

po nocy nastaje dzień, zmieniają się pory roku z całym swym bogactwem i różnorodnością, stary Psalterz jest na stole, fotografie bliskich, wnuki...

Podejście do nas niespodziewanie od tyłu, zakryje nam swymi dłońmi oczy, a my nie od razu zorientujemy się, kto to jest. Jej ciche kroki już się do nas zbliżają. Jeśli nie wierzycie, przypomnijcie sobie, jacy starzy wydawali się wam uczniowie ostatniej klasy, kiedy wstępowaliście po raz pierwszy w mury szkoły. Przypomnijcie sobie, jakimi staruszkami wydawały się wam trzydziestolatki, kiedy kupowałyście pierwsze kolczyki. Jacy śmieszni wydawali się wam ludzie, którzy wstępowali w związek małżeński w wieku pięćdziesięciu lat, gdy szliście na pierwszą randkę. Dusza nie czuje wieku, jedynie lustro i ludzie, którzy zwracają się do was per pan / pani, potwierdzają moje słowa. Abp Jan Szachowski napisał na ten temat wiersz. Jeden z jego wersów brzmi: „Już kocham cię i znam”. Mowa w nim o starości. Autor ją wita, dziękuje Bogu za to, że do niej dożył, a jej nadejście rozpoznał dzięki głębszemu odczuwaniu piękna świata. Nie trzeba się jej bać. Jest nie mniej piękna niż dzieciństwo i młodość. Dzieci wiedzą o tym i lgną do staruszków, jak gdyby mieli wspólną tajemnicę. Ludzie starsi odwzajemniają się maluchom taką samą czułością i przywiązaniem.

Powołani z niebytu do życia niepojętą mocą Bożej miłości – ludzie zawsze są piękni. Świat stanie się płaski i niesamowicie ubogi, gdy pozbawimy go piękna zachodu słońca i purpurowych barw jesiennego lasu. Odpowiednikiem tych cudów natury jest ludzka starość.

ks. A. Tkaczow, fragmenty przedmowy do książki „Czas dojrzałości”. Tł. D. Tettling

CZAS NA REFLEKSJE



"Boję się świata bez wartości,
bez wrażliwości, bez myślenia.
Świata, w którym wszystko jest możliwe.
Ponieważ wówczas najbardziej
możliwe jest zło."

„WielkieSłowa.pl” - Ryszard Kapuściński

W Polsce nie było w zwyczaju atakowania kapłanów żadnej z religii, nie dokonywano bluźnierstw pod adresem symboli religijnych, nie niszczone świątyń. Ludzie różnych wyznań żyli obok siebie i tolerowali się nawzajem. Jeżeli

były między nimi konflikty, to dotyczyły raczej spraw ekonomicznych i narodowościowych, a nie religijnych. W ostatnim czasie nastąpił w Polsce niespotykany w historii atak na Kościół Katolicki. Dokonano szeregu aktów profanacji i bluźnierstw, łamano krzyże, uszkodzono kościoły, a nawet zniszczono w jednym z nich ołtarz, wreszcie nastąpiły dwa zbrodnicze ataki na kapłanów, w Warszawie i we Wrocławiu, jeden ze skutkiem śmiertelnym. Te czyny dokonane zostały z pewnością przez osoby nie zrównoważone psychicznie, pod wpływem trwającej od pewnego czasu nagonki na Kościół i katolików. Wytworzona atmosfera nienawiści w stosunku do Kościoła i religii spowodowała, że psychicznie słabe osobniki nie wytrzymały napięcia i wyładowywały się we wspomnianych nie-normalnych, przestępczych i zbrodniczych czynach. Ich stan psychiczny poznać można było po zachowaniu się takim, jak wkładanie garnka na głowę, czyjeś „artystyczne” wyczyny „malarskie”, wulgaryzmy osobnika (?) „oczekującego na wymarcie elektoratu PiS”, czy głupawe dokonywanie parodii obrzędów religijnych. Tak więc, ludzi dokonujących tych obłąkanych czynów, należałoby wysłać do szpitala, aby zostali tam wyleczeni z nienawiści (i może nie tylko...).

Należy natomiast zastanowić się nad tymi, którzy inicjują takie czyny przez sączenie jadu nienawiści do chrześcijaństwa. Nad tymi, którzy rozpętują kampanię przeciw Kościołowi. Po metodach ich działalności znać, że są to zwolennicy systemu totalitarnego. Bo tylko takie systemy prowadziły podobnie brutalną walkę z religią. Rosyjski komunizm w konstytucji „stalinowskiej” z 1936 r. wprowadził w art. 124 „wolność propagandy antyreligijnej”, tak sankcjonując trwającą od blisko 20 lat walkę z religią. Tam kapłanów, zsyłano do łagrów i mordowano, cerkwie i kościoły burzono lub zamieniano na magazyny. Pijane niepiśmienne brodate dziady urządzały bluźniercze parodie mszy świętej, wyjąc wulgaryzmy na melodie cerkiewnych pieśni. Warszawska parodia Mszy świętej jest tego nieporadnym naśladownictwem, choć ideologia jej sprawców ta sama. Niemieccy naziści mordowali kapłanów, burzyli kościoły i synagogi. Powtórzeniem ich działalności był barbarzyński atak na kościół i figurę św. Maksymiliana Kolbe w Koninie, bo On moralnie zwyciężył nazistów i dlatego go nienawidzą. Oba totalitaryzmy walczyły z religią, chcąc zapanować nad umysłami poddanych.

Obecnie mamy podobną sytuację, bo „totalitarna” opozycja akceptuje te akty terroru. Bluźniercze parodie procesji Bożego Ciała i mszy świętej odbywały się na imprezach odbywających się pod patronatem i w obecności prezydentów Gdańska i Warszawy. Krajowe łże-elity, za pomocą swoich rozlicznych mediów tworzą atmosferę wrogości w stosunku do Kościoła i kapłanów. Media będące na usługach opozycji, prowadząc walkę z Kościołem i religią, usiłują tłumaczyć ją przypadkami pedofilii księży i brakiem na nie odpowiedniej reakcji ze strony przełożonych. Świadczy to o ich hipokryzji bo wiedzą, że pedofilia kleru stanowi ułamek procenta wszystkich jej przypadków, a za to te same media propagują wprowadzenie do szkół kursów przygotowania dzieci do pedofilii w postaci

„seksedukacji”. Ostatnio jakaś hiena dziennikarska usiłowała usprawiedliwić napad nożownika na księdza we Wrocławiu, sugerując, że on „pewnie się zemścił za wnuka, który był molestowany”! Taki typ liczy na bezkarność, bo przy normalnym stanie aparatu sprawiedliwości powinien być natychmiast skazany za oszczerstwo. A opozycji oraz jej zagranicznym protektorom i sponsorom, Kościół przeszkadza w sterowaniu ludzkimi umysłami (w przypadku pewnej ich liczby to im się udało), w rozprzestrzenianiu ideologii gender, w „wolności kobiet” do zabijania nienarodzonych dzieci, w akceptacji i popieraniu homoseksualizmu i w wielu innych, ważnych dla człowieka i dla społeczeństwa sprawach.

W tej sytuacji, niezrozumiała jest postawa ludzi, którzy uważają się za katolików związanych z Kościołem, ale mimo to popierają jego wrogów, działających na jego szkodę. Ich umysły tak uzależniły się od tego, co powiedzą wrogi Kościołowi media, że starają się nie dostrzegać w ich przekazach antyreligijnych treści. Są też pod wpływem, głoszących tezy sprzeczne z Nauką Bożą, „postępowych księży” z „kościół otwartego”, związanych ideowo lub biznesowo z opozycją. A osoba popierająca np. aborcję, przez głosowanie na jej propagatorów, sama wyklucza się z Kościoła i nie powinna przystępować do sakramentów (może przestrzegają tego osoby świadome prawa). Jest jeszcze czas na oprzytomnienie, na zmianę swego postępowania i na zaprzestanie popierania walki z Kościołem!

Wacław Leszczyński

Święty Jacek i dobroczynność



Święty Jacek, oddany Bogu i sprawie ewangelizacji, miał wielkie serce dla ubogich i potrzebujących wsparcia. Nie tylko głosił dobrą nowinę o miłości Boga do człowieka, ale też bardzo zachęcał wiernych do pełnienia uczynków miłosierdzia. On sam żył stale w ubóstwie. Wynikało to z faktu złożenia ślubów zakonnych. Ale nawet gdyby tak nie było, jego czułe i kochające serce nie zniosłoby zatrzymywania jakichkolwiek dóbr, widząc nędzę drugiego człowieka.

Jego trzos i torba podróżna były stale puste. I to naśladowanie Jezusa było radością serca św. Jacka. On chciał żyć jak Jezus i doświadczać braków jak Jezus. To zjednoczenie ze swoim Panem było wielkim bogactwem jego serca! Ubogi w

dobra ziemskie, był bogaty w dobra duchowe! Taki święty paradoks. To dobrowolne ubóstwo św. Jacka miało także charakter ekspiacyjny. On bardzo świadomie ofiarował Bogu utrapienia wynikające z licznych braków, jakich doświadczał, na wynagrodzenie za grzechy chciwości i bałwochwalstwa mamony. On tym ubóstwem dawał przykład ewangelicznej prostoty. „...*martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało, albo tylko jednego...*”. (Łk 10, 41-42)

Ubóstwo św. Jacka bardzo otwierało jego serce na potrzebujących. On dobrze wiedział, co znaczy głód, pragnienie, zimno, brak domu. On bardzo zachęcał, by mieć oczy, które widzą brata w potrzebie. On upominał się o sieroty i wdowy, które zostając bez żadnych środków do życia skazane były na skrajną nędzę. Tej postawy uczył się z kart Pisma Świętego. Ileż razy cytował słowa pochwały o jałmużnie:

Z Księgi Tobiasza

„*Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej **jałmużnę**! Będziesz miał mało - daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności! Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzebny, ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności*”. (Tb 4, 7-10)

„*Udzielaj twego chleba głodnemu, a szat swoich użycz nagim! Ze wszystkiego, co ci zbywa, dawaj **jałmużnę**, a oko twoje niech nie będzie skąpe, gdy ją dajesz*”. (Tb 4, 16)

„*Lepiej jest dawać **jałmużnę**, aniżeli gromadzić złoto. Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają **jałmużnę**, nasyceni będą życiem*”. (Tb 12,8-9)

Z Księgi Mądrości Syracha

„*Zgodnie z przykazaniem przyjdź z pomocą biednemu i stosownie do jego potrzeby nie odsyłaj go z pustymi rękami! Strać raczej pieniądze dla brata i przyjaciela, niżby miały zarzewieć, zmarnować się pod kamieniem. Umieść skarb twój według przykazań Najwyższego, a korzystniejsze to będzie dla ciebie niż złoto. Zamknij **jałmużnę** w spichlerzach twoich, a ona wybawi cię z każdego nieszczęścia. Lepiej niż tarcza mocna, aniżeli ciężka włócznia za ciebie walczyć będzie z wrogiem*”. (Syr 29, 8-13)

Słowa samego Jezusa

„*Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane. Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. Sprzedajcie wasze mienie i dajcie **jałmużnę**! Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczyją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze*”. (Łk 12, 32-34)

Święty Jacek wprowadzał też taki piękny obyczaj, by uroczystości rodzinne, jak chrzest dziecka, ślub czy powrót do zdrowia świętować poprzez hojne rozdzielanie jałmużny. „*Ubodzy cieszyć się będą razem z tobą – mawiał – a*

ich błogosławieństwo dojdzie do tronu samego Boga. Będziesz też szczęśliwy, gdyż nie mogą ci się odplacić. Nagrodę odbierzesz z rąk samego Stwórcy”.

Święty Jacek czerpał swoją mądrość ze Słowa Bożego, które ustawicznie rozważał. Jego myśli stałe rozważały prawdy zawarte w księgach Starego i Nowego Testamentu. To tu widział wzorce do naśladowania i wzrastania w doskonałości. Chciał być uczniem Jezusa bardzo praktycznie, w konkretnym życiu. I innych tego nauczał. Dobrze wiedział, że „*wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie*”. (Jk 2, 17) Hojność serca jest najlepszym lekarstwem na pychę i zadufanie we własnych dobrach. Szczodrość to siostra wspaniałomyślności. Ręka gotowa do dawania, to znak prawdziwej troski o drugiego człowieka. Św. Jacek miał serce wrażliwe i czułe. Najpilniejsze sprawy musiały poczekać, gdy wzywał go strapiony lub cierpiący.

Modlitwa

Święty Jacku, módl się nami. Upraszał nam hojność serca! Daj nam wyobraźnię miłosierdzia, o co wołał św. Jan Paweł II, nasz wielki rodak. Bądź dla nas źródłem inspiracji i wspieraj nas na drogach XXI w.

Marzena Jagielska



Delete!

Dwa słowa o przebaczeniu

Wy zatem tak się módlcie: Ojcie nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

(Mt 6, 9 – 15)

„Ojcie nasz” to Ewangelia w skrócie. Uważny stosunek do modlitwy „Ojcie nasz” pozwala człowiekowi w pełni zrozumieć Ewangelię. W tej modlitwie jest wszystko. Warta jest tego, by przeprowadzić na jej temat cykl wykładów czy dyskusji. Proszę

wziąć pod uwagę, że w Kościele mediolańskim za czasów św. Ambrożego⁶ modlitwa ta była *Disciplina Arcani*, czyli wiedzą tajemną. Nie zapoznawano z nią nieochrzczonych, nikt z nich nie znał jej słów. Dopiero po chrzcie, kiedy stał się częścią Kościoła, mógł wołać do Ojca świata: „Ojcie mój, Ojcie nasz, któryś jest w niebie!”

Ale powiedzmy sobie dziś o tym, że Chrystus formułuje w tej modlitwie pewne prawo moralne. O tym, co nazywamy uczciwością, dobrocią czy miłością bliźniego, są tam tylko dwa słowa: *przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili*. Wszystko inne dotyczy rzeczy niebiańskich. Nawet słowa: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj* mówią albo o chlebie, który pokrzepia nasze ciało albo o Eucharystii. (...) I tylko jedna rzecz dotyczy moralności.

My tak bardzo skupiamy się na moralności, mówiąc o religii, iż wydaje się nam, że cała religia jest związana z kwestiami moralnymi. Nie, nic podobnego! Podkreślona jest tylko jedna rzecz: trzeba wybaczać ludziom ich grzechy, aby Ojciec

⁶Św. Ambroży – arcybiskup, czczony w Kościele katolickim i prawosławnym, żył w IV wieku.

Niebieski wybaczył nam nasze. Chrystus mówi: *Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski*. Proste jak budowa cepa! Co tu wyjaśniać! Zapamiętać może nawet osoba ze skłonnością do oligofrenii, niepełnosprawna intelektualnie. Wszyscy rozumieją zasadę: „Wybacz, to i tobie wybaczą”. Wydaje się to proste jak budowa cepa. Bułka z masłem! W gruncie rzeczy to bardzo skomplikowana sprawa. Czy próbowaliście kiedyś komuś wybacząć? Z doświadczenia wiem, że ludzie przez całe życie okręcają się niczym larwa w kokonie, w grubą warstwę uraz. Obrażają się na przeróżne osoby. Pielęgnujesz urazę do głupka, który bił cię w trzeciej klasie; do nauczycielki chemii, która w ósmej klasie postawiła ci dwóję, chociaż umiałeś na pewną czwórkę, a może i na piątkę; do chuliganów, którzy nie dawali ci żyć na podwórku; do rodziców, którzy się rozeszli i czułeś się rozdarty na dwie części, gdy podejmowano decyzję, z kim zostaniesz: z tatą czy z mamą. Ludzie żyją obrażeni na tego i na owego – na bardzo wiele osób. Żyją z różnymi urazami i... utrzymują psychologów. Bo psycholodzy właśnie tym się zajmują i za to biorą duże pieniądze, że każą człowiekowi przeglądać kadry z filmu jego własnego życia, by zrozumiał, do kogo czuje urazę, gdzie tkwi źródło jego nerwic, a nawet chorób somatycznych.

Ewangelia mówi prosto i jasno: *jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień*. Warto więc zdobyć się na wysiłek, przeryć swoją porośniętą mchem pamięć, wyrzucić wszystkie zbędne informacje, zupełnie jak w starym komputerze: delete, delete, delete.... I będziecie szczęśliwi! Na 100%

ks. Andrzej Tkaczow



Niedziela, 7 lipca

Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu

wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. Lecz jeśli do jakiego miasta

wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: «Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają». Wtedy rzekł do nich: «Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie». (Łk 10, 1 – 12, 17 - 20)

Starajmy się być ludźmi pokoju.

Życie w pokoju jest nieustannym marzeniem ludzi. Czy może zatem zaplanować na świecie i w sercach ludzi prawdziwy pokój? A jeżeli tak, to kto jest jego gwarantem i prawdziwym źródłem? Objawienie Boże poucza nas, że nikt inny tylko sam Bóg jest źródłem prawdziwego pokoju.

Ten Boży pokój przepowiedział prorok Izajasz, gdy mówił w imieniu Jahwe: *Oto skieruję do niej (...) pokój jak rzekę i chwałę narodów – jak strumień wezbrany.*

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy słowa Chrystusa skierowane do uczniów: *Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi.* Nie chodzi tylko o puste słowa, bo tego rodzaju słów o pokoju mamy za dużo. Same słowa nie wprowadzają pokoju. Chrystusowi chodzi o pokój w pełnym znaczeniu tego słowa: w myślach i słowach, w czynach i w życiu.

Chrystus nie przyniesie nam pokoju w postaci pięknego prezentu. Prawdziwy pokój w tym środowisku, w którym żyjemy, sami musimy wprowadzać. O zaistnienie prawdziwego pokoju musimy nieustannie się modlić. Prawdziwy pokój sami w swoich sercach musimy nosić.

Niech w tym pomaga nam modlitwa: *Panie, pomóż nam, abyśmy zawsze pamiętali, że pokój to znajomość dzieci Bożych; to miłość i sprawiedliwość; to jedność i zgoda; to dzieło współpracy z Bogiem. Pokój to czyste sumienie, a także wieczne zbawienie. Amen.*

ks. Krzysztof Głuszko



A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» On rzekł: Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. Jezus rzekł do niego: «Dobrześ odpo-

wiedział. To czyń, a będziesz żył». lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyń podobnie!»(Łk 10, 25 - 37)

Co mógł sobie pomyśleć ten uczony w Prawie słuchając o nieszczęściu człowieka, który szedł z Jerozolimy do Jerycha: „Sam sobie winny, wszyscy wiedzą, że na tej drodze czatują zbójcy, nikt rozsądny nie chodzi tą drogą samotnie. Mieli rację kapłan i lewita, że szybko poszli dalej, przecież zbójcy mogli zaatakować również ich. To, co zrobił Samarytanin, było bardzo przykładne ale i bardzo ryzykowne - przecież i jego mogli obrabować, a nawet zabić. Najlepiej byłoby zaraz przy wyjściu z Jerozolimy postawić olbrzymie tablice: *Droga do Jerycha jest szczególnie niebezpieczna, korzystanie na własne ryzyko!*”

Tak, droga z Jerozolimy do Jerycha to bardzo niebezpieczna droga. Jerozolima to bowiem miejsce obecności Boga, a Jerycho to luksusowy pałac króla Heroda. Kto oddala się od Boga, by korzystać z luksusów tego świata, ten wchodzi na bardzo niebezpieczną drogę. I nie jest łatwo pomagać ludziom, którzy znajdują się na tej drodze. Trzeba pozostać w bliskości Boga, a jednocześnie zbliżyć się do ludzi, którzy oddalili się od Niego. Bezcenną pomocą w tej trudnej

akcji jest jakaś wspólnota. Samarytanin też nie sam podjął się ratowania napadniętego, tylko poprosił o pomoc drugiego człowieka. Nie wiemy, co dalej stało się z napadniętym, mamy nadzieję, że już więcej nie dał się skusić luksusom tego świata.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Niedziela, 21 lipca



W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej,

żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona». (Łk 10, 38 - 42)

Tak łatwo na podstawie tego fragmentu powiedzieć sobie i innym: „Ja szukam tylko bliskości Boga w modlitwie i kontemplacji, a reszta mnie nie obchodzi.” Ale gdy w Ewangelii według św. Jana przeczytamy o późniejszym spotkaniu tych sióstr, Marii i Marty, z Panem Jezusem, to odkrywamy, że Marta w tym swoim uwijaniu się koło rozmaitych posług też dotarła do wiary, którą tak zdecydowanie wyznała Panu Jezusowi: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11,27). Niby wiemy dobrze, że jest wiele dróg prowadzących do tego samego Boga, a jednak często trudno pogodzić Martę z Marią w naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w naszych rodzinach, a czasem nawet w nas samych. Kochane siostry, Marto i Mario, módlcie się za nami!

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Niedziela, 28 lipca

Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów». A On rzekł do nich: «Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie». Dalej mówił do nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: "Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z

drogi, a nie mam, co mu podać". Lecz tamten odpowie z wewnątrz: "Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie". Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpiona? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą». (Łk 11, 1 – 13)

W Modlitwie Pańskiej, którą słyszymy w dzisiejszej perykopie, zawarta jest istota Ewangelii. Rozważmy szczegółowo każdy werset tej modlitwy. Wymawiając słowa *Ojcze nasz*, tj. nazywając Boga naszym Ojcem, uświadamiamy sobie, że jesteśmy Jego dziećmi, a także dla siebie wzajemnie braćmi i siostrami, a co za tym idzie, modlimy się nie tylko w swoim imieniu i za siebie, ale w imieniu całej ludzkości. Mówiąc *który jesteś w niebie*, odrywamy się od tego, co ziemskie i wznosimy się umysłem i sercem do górnej krainy. Słowa *niech się święci Twoje imię* oznaczają: niech Imię Twoje będzie święte dla wszystkich ludzi; niech wychwalają imię Boga swoimi słowami i czynami. Słowami *niech przyjdzie Twoje królestwo!* Błagamy, by Pan zakrólował w duszach wszystkich ludzi, a po przemijającym życiu ziemskim uczynił nas godnymi wiecznego i szczęśliwego życia w łączności z Nim. *Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie* to znaczy: niech wszystko się dzieje wedle najlepszej i najmądrzejszej woli Bożej, a my, ludzie, niechaj tak chętnie wypełniamy wolę Bożą na ziemi, jak aniołowie w niebie. Słowami *naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień* mówimy, że potrzebujemy tylko tego co powszednie, tzn. codzienne – tego, co jest konieczne dla podtrzymywania naszego istnienia, a to oznacza, że żyjemy dzięki nieustannemu zawierzeniu Bogu.

Słowa *i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini* ze szczególną siłą podkreślają konieczność wybaczenia bliźnim, ponieważ nie wybacząc innym, sami nie mamy prawa prosić Boga o wybaczenie naszych win. Wymawiając słowa *i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie*, prosimy Boga, by uchronił nas przed upadkiem, jeśli wypróbowanie naszych sił moralnych jest nieuniknione i konieczne. Mówiąc *ale nas zachowaj od złego*, prosimy o obronę przed wszelkim złem i jego sprawcą – diabłem.

Modlitwa kończy się słowem „Amen” oznaczającym „Tak niech rzeczywiście i naprawdę będzie” i jest wyrażeniem pewności, że to, o co prosimy, się spełni, ponieważ na tym świecie wszystko zależy od Boga: królestwo wieczne, nieskończona wszechmoc i chwała.

Zachęcając do wytrwałości w wierze, Zbawiciel opowiada przypowieść o natrętnym przyjacielu. Św. Bazyli Wielki⁷ zauważa, że Pan „podaje przykład człowieka zwracającego się do człowieka, żebyś się nauczył, że nigdy nie należy tracić nadziei; żebyś, kiedy prosisz i nie otrzymujesz, nie przestawał prosić, póki nie otrzymasz, jeżeli tylko, jak powiedziano wcześniej, prosisz o to, co jest zgodne z wolą Bożą i żebyś nie mówił: „Jestem grzesznikiem i dlatego nie zostałem wysłuchany”. Wreszcie, chociaż minie miesiąc, rok, trzy lata lub więcej, nie ustępuj, póki nie otrzymasz, ale proś z wiarą i nieustannie czyń dobro”.

Jeśli nieustępliwość zmusza upartego i niechętnego człowieka, by dał proszącemu to, co niezbędne, to tym bardziej Pan nasz, Jezus Chrystus, w swoim nieskończonym miłosierdziu do nas usłyszysz naszą modlitwę: *Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołającemu otworzą.*

Św. Hieronim ze Strydonu⁸ zaznacza: „Jeśli proszący otrzymuje, szukający znajduje, a pukającemu zostaje otworzone, to ten, kto nie otrzymuje, nie znajduje i komu nie zostaje otworzone, prosi, szuka i stuka nie tak, jak trzeba. Zatem kołaczmy do drzwi Chrystusowych, aby gdy wejdziemy, odsłoniły się przed nami skarby ukryte w Chrystusie Jezusie, w którym wszelkie poznanie”.

Autentyczna modlitwa to trwanie z bojaźnią, drżeniem, miłością i męstwem przed naszym Zbawicielem. Prośmy, drodzy Bracia i Siostry, miłosierdzia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, powierzając Mu najskrytsze błagania naszego serca i skłaniając się przed Jego majestatem w pokorze i z głęboką wiarą w Ojcowską dobroć. Pomagaj nam w tym, Panie!

o. Pimen (Szewczenko)

Tak było...

Niedziela, 2 czerwca – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Święto Dziękczynienia – tego dnia podczas Mszy św. Został odczytany okolicznościowy list abp. Kazimierza Nycza

⁷Św. Bazyli – czczony w Kościele prawosławnym i katolickim. Żył w IV wieku. Był pisarzem wczesnochrześcijańskim, należącym do grona ojców Kościoła. Poświęcił się życiu monastycznemu.

⁸Św. Hieronim – czczony w Kościele katolickim i prawosławnym. Żył na przełomie IV i V wieku. Tłumacz Biblii z języków oryginalnych a łacinę.



Rocznica Pierwszej Komunii Świętej

To ważny dzień dla dzieci, które w ubiegłym roku po raz pierwszy w pełni uczestniczyły we Mszy św. Przyszło ich do kościoła dziesięcioro. W Eucharystii uczestniczyli ich najbliżsi. Dzieciom towarzyszył ich katecheta, pan Sławomir Draguła. Ksiądz Proboszcz przypomniał zebranym, że mamy by świadkami Pana Jezusa. Dziś Kościół bardzo potrzebuje ludzi, którzy głoszą Ewangelię pięknym codziennym życiem.

Czwartek, 20 czerwca – Boże Ciało



Tego dnia Msze święte odbywały się zgodnie z porządkiem niedzielным. O godz. 11.00 była sprawowana uroczysta Eucharystia, której przewodniczył neoprezbiter, o. Michał Serwiński CMF, a koncelebrował nasz ks. proboszcz, prof. Wiesław Wenz. Ojciec prymicjant wygłosił homilię. Mówił o tym, jak ściśle wiąże się każda Eucharystia sprawowana na przestrzeni wieków aż po dzień dzisiejszy z Ostatnią Wieczerzą. Wszyscy stajemy się uczestnikami tamtego zdarze-

nia, każdemu z nas Pan Jezus daje siebie i życie wieczne. Podkreślił też, że dzisiejsze święto może być na równi z Wielkim Czwartkiem uznawane za święto wszystkich kapłanów. Często nie rozumiemy, jak ważna jest posługa kapłanów.

O. Michał opowiedział o współcześnie żyjącej boliwijskiej mistyczce, Catalinie Rivas, która widziała Maryję klęczącą podczas Mszy św. za kapłanem. Matka Najświętsza wyjaśniła zdziwionej Catelinie: „On [Bóg] nie udzielił mi godności, której udzielił kapłanom; uobecniania codziennego Cudu moimi rękami, tak jak to oni robią swoimi kapłańskimi rękami. Dlatego czuję głęboki szacunek dla kapłanów i dla cudu, którego Bóg dokonuje przez nich, co skłania mnie do ukłęknięcia za nimi”.

O. Michał przytoczył też słowa św. Teresy z Lisieux: „Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do Kościołów”.

Podkreślił, że ludzie nie wyświadczyć Panu Bogu uprzejmości, udając się na Mszę świętą. To Bóg w swej niezwykłej łaskawości przychodzi tam do grzesznych i słabych ludzi



Po Mszy procesja z Przenajświętszym Sakramentem przeszła ulicami naszej parafii. Ołtarze były ustawione przez parafian, zgodnie z wieloletnią tradycją, przy ul. Miłoszyckiej, na rondzie przy figurze Matki Bożej Fatimskiej, przy ul. Swojczyckiej oraz w grocie Matki Bożej z Lourdes. Panował straszliwy upał. Monstrancję z Panem Jezusem Eucharystycznym niósł o. Michał. Krzyż na czele procesji był niesiony przez szafarza Eucharystii, p. Piotra. Za krzyżem kroczyli parafianie z feretronami i sztandarami. Następnie szli ministranci, dzieci pierwszokomunijne, rocznicowe i sypiące kwiatki. Dalej kroczył Ksiądz Proboszcz,

dwaj klerycy i pan organista, Krzysztof Glamowski. W procesji, mimo niemiłosiernie palącego słońca i bardzo wysokiej temperatury panującej na dworze (ponad 30 stopni), szło bardzo wielu parafian.

Przy każdym z ołtarzy księża czytali Ewangelię. Śpiewano pieśni Eucharystyczne i suplikacje. Ojciec prymicjant błogosławił Najświętszym Sakramentem zmęczonych spiekotą wiernych. Po przejściu całej trasy procesji wszyscy uczestnicy weszli do kościoła i tam nastąpiło indywidualne błogosławieństwo prymicyjne, którego o. Michał udzielał każdemu z podchodzących doń parafian.

Niedziela, 23 czerwca – tego dnia został odczytany list Przewodniczącego Episkopatu Polski, ks. abp. Stanisława Gądeckiego, dotyczący ostatnich aktów profanacji oraz agresji wobec kapłanów, w szczególności za ks. Ireneusza Bakalarczyka, który został napadnięty przed Mszą św. w Kościele Matki Boskiej na Piasku. Eucharystia zakończyła się modlitwą za Kościół w Polsce, za naszą Ojczyznę i wszystkich Polaków. Zostały odśpiewane suplikacje.

Tak będzie, jak Bóg da...

Środa, 3 lipca – św. Tomasza Apostoła

Czwartek, 11 lipca – św. Benedykta, głównego patrona Europy

Narodowy Dzień Pamięci Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP

Wtorek, 16 lipca – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel – Matki Bożej Szkaplerznej

Poniedziałek, 22 lipca – św. Marii Magdaleny

Wtorek, 23 lipca – św. Brygidy, patronki Europy

Czwartek, 25 lipca – św. Jakuba Apostoła

Św. Krzysztofa – Jest on patronem kierowców. W związku z tym Krajowe Duszpasterstwo Kierowców i Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego podjęły inicjatywę, by w dniu 25 lipca obchodzić **Dzień Bezpiecznego Kierowcy**.

Tydzień, w którym przypada święto św. Krzysztofa jest okresem, kiedy troszczymy się wraz ze Stowarzyszeniem MIVA Polska o środki transportu dla misjonarzy.

Piątek, 26 lipca – św. Joachima i Anny

Dzień Wdzięczności Rodzicom, Dziadkom i Emerytom

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC



Intencje:

1. Aby politycy, uczeni i ekonomiści pracowali razem na rzecz ochrony mórz i oceanów.
2. Aby okres wakacji był czasem odpoczynku i nabierania sił duchowych i moralnych.
3. O bezpieczeństwo na drogach: rozwagę i trzeźwość kierowców i pieszych.
4. Za osoby w podeszłym wieku o warunki do godnego życia i pogodę ducha dla nich i ich bliskich.
5. Za Księdza Proboszcza i naszą wspólnotę parafialną o wszelkie potrzebne łaski na kolejny rok wspólnego podążania ku zbawieniu.
6. Za kapłanów, którzy służyli lub teraz służą Bogu i ludziom w naszej parafii.
7. Za osoby angażujące się w sprawy parafii o wytrwałość i roztropność w działaniu.
8. Za członków Żywego Różańca i ich rodziny.
9. Za Stanisława Krzysztofa i Dorotę o dar męstwa, zdrowia oraz wszelkie inne potrzebne łaski – zgodnie z wolą Bożą.
10. Za lipcowych solenizantów, by Bóg darzył ich hojnie swymi łaskami.
11. Za ofiary Rzezi Wołyńskiej oraz o pojednanie i mądre współdziałanie narodu polskiego i ukraińskiego.
12. Za pana Feliksa Trusiewicza, naszego parafianina, a jednocześnie autora książek o Wołyniu o zdrowie i potrzebne łaski.
13. Za Grażynę i za ks. Leszka z Boleścina o zdrowie.
14. Za siostry franciszkanki, w szczególności za s. Rafaelę o dar zdrowia.
15. Za Łucję i Henryka z Chrzastawy o potrzebne łaski.
16. Za osoby chore i w podeszłym wieku, przebywające w hospicjach i domach pomocy społecznej.
17. O wieczną radość z Chrystusem Miłosiernym dla ks. Krzysztofa Rutkowskiego.

LITURGICZNA SŁUŻBA OLTARZA



GRUPA FLORYSTYCZNA



RYCERZE ŚW. JACKA



Dekorację groty wykonał Krzysztof Maciąg



Rycerzom upał nie straszny

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli



Maksymilian Mandecki

Sara Wiktoria Rzeczkowska

Alicja Rozalia Surdel

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.



Do Domu Ojca odeszli:

Antoni Podmajstrzy

Jan Bujak

Stefan Iwanisik

Halina Gawlik

Ryszard Piekło

Stanisław Janczak

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msza św. wieczorna o godz. 18.00

Msza św. niedzielna jest sprawowana

w sobotę o godz. 18.00

oraz w niedzielę:

o godz 9.00 – suma,

o godz 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Piotr Tettling (poligrafia) – tel. 601 155 492

Wersja elektroniczna czasopisma -

www:swojczyce.archidiecezja.wroc.pl



Wszystkie zdjęcia z procesji Bożego Ciała wykonał Dominik Eliaz.

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: danutatettling@rambler.ru